NASZ ŚWIAT

TYGODNIK

DLA NASZEJ MŁODZIEŻY

(BEZPŁATNY DODATEK DO „GAZETY MAZURSKIEJ").

Nr. 25. WARSZAWA-DZIAŁDOWO, - CZERWIEC 1930 R. ROK II.

WIANKI ŚWIĘTOJAŃSKIE.

Od najdawniejszych czasów podczas Sobótek dziewczęta wiły wieńce z bylicy. W ową noc Świętojańską z dnia 23 na 24 czerwca, gwoli wróżbom zamążpójścia, płynęły wianki dziewcząt po falach Wisły, Warty, Niemna i po innych „dunajach", czyli rzekach polskich. Świętojańskie „Wianki" są jednym z najstarszych i najpiękniejszych prastarych polskich zwyczajów. Dziewczęta, zebrane o zmroku, rzucają swe wianki na nurty rzeki, a młodzieńcy na łódkach idą w zawody za wieńcami. Dola wianka, komu się dostanie, czy zatonie, lub popłynie na kraj świata, stanowi wróżbę dla dziewczęcia, powód do niepokoju, radości, nadziei... Na Mazowszu, nad rzeką Narwią, przy puszczaniu wianków dziewczęta śpiewały prześliczną pieśń, zapisaną przez Zygmunta Glogera, zasłużonego zbieracza pieśni i legend ludowych:

W polu lipeńka, w polu zielona,
Listeczki opuściła,
Pod nią dziewczyna, pod nią jedyna
Parę wianuszków wiła.
Oj, czego płaczesz, moja dziewczyno,
Ach, cóż ci za niedola?
Oj, nie płacz Kasiu, smutnaś po Jasiu,
Ach, będziesz ci go miała.
O mój Jasieńku, o mój jedyny,
Da stałać mi się szkoda,
Uwiłam ci ja parę wianuszków,
Zabrała mi je woda.
Moja dziewczyno, moja jedyna,
Nie frasuj ty się o nie,
Oj, mam ja parę łabędzi,
Popłynąć one po nie.

Już jeden płynie, po rokicinie,
Goni za wiankiem strzałą,
Już drugi płynie, aż się odhynie,
Ale z pociechą małą.
Łabędzie płyną, wianeczki toną,
Bystra je woda garnie,
Moje wianeczki, z drobnej ruteczki,
Mam-li was stracić marnie?
Łabędzie płyną, wianeczki giną,
Bystra je woda niesie,
Nie masz wianeczka, moja dzieweczko,
Już ja cię nie pocieszę.
—Łabędzie wróćcie, serca nie smućcie—
Wianeczka nie przyniosły,
Tylko rąbeczek, to na czepeczek,
Na twoje złote włosy.

List do „Naszego Świata".

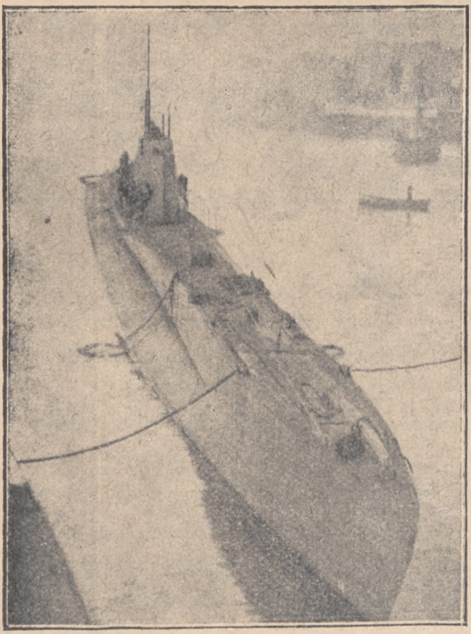
Surmin, powiat odolonowski.

Obchód „Święta Dziecka".

Szanowna Redakcjo i kochani Czytelnicy i Czytelniczki!

I my chcemy się podzielić z Wami naszą przyjemnością. Oto nadszedł dzień, w którym „Święto Dziecka" miano rozpocząć. Było to w piątek dnia 30 maja r. b. Trzy szkoły z Surmina, Marjaku i Sośni zebrały się na pagórku w Marjaku, na którym miano obchodzić to święto. Było nam bardzo wesoło z tego powodu, że otrzymaliśmy nagrody. Nie dostaliśmy dużo, ale byliśmy z tego zadowoleni, bo była to uroczystość 3-go „Tygodnia Dziecka". Później bawiliśmy się: chłopcy z IV-go i V-go oddziału grali w palanta, a dziewczęta z III-go, IV-go i V-go odziału w trzeciaka, komórki i odszukiwanie czapki. Może i Wy znacie te zabawy? Ale przedewszystkiem prosimy Was, kochane Koleżanki i Koledzy, żebyście nam też opisali, jak u Was obchodziliście „Święto Dziecka". *A. W.*

Łódź podwodna, której zatopić nie można.



Łódź podwodna.

Chociaż łódź podwodna jest znakomitą bronią morską, to jednak załoga takiej łodzi jest w wyższym stopniu, aniżeli załoga innego statku, narażona na katastrofę. Z natury rzeczy bowiem, będąc niewidzialną, łódź podwodna nie potrafi tak szybko wypatrzeć nieprzyjaciela i na czas przedsięwziąć środków ochrony, jak okręt, płynący po powierzchni morza. Ponadto łódź podwodna narażona jest także w większym stopniu, aniżeli inne łodzie i statki, na zatonięcie, spowodowane uderzeniem o rafy (skały) podmorskie, lub też innemi przeszkodami żeglugi morskiej.

Z tego powodu wszystkie państwa, posiadające flotę podmorską, interesują się bardzo usilnie środkami, zabezpieczającemi łódź podmorską od zatonięcia. A czynią to tembardziej, że w ostatnich kilku latach było dość wypadków katastrofalnych z różnemi łodziami podmorskiemi.

Ciekawą przeto jest wiadomość, że wynalazku łodzi podwodnej, nie ulegającej zatonięciu, dokonał Polak, konstruktor Marjan Swinarski, który zgłosił się po powrocie z zagranicy do redakcji „Dziennika Poznańskiego"

z planem, opatentowanym już w Belgji i Francji, wynalazku łodzi podwodnej, której nie można zatopić.

Pomysł p. Swinarskiego chroni łódź podwodną od zatonięcia nawet w razie przebicia ścian przez statek nieprzyjacielski. Pan Swinarski wyjechał do Waszyngtonu (Stany Zjednoczone Ameryki Północnej), celem wzięcia udziału w konkursie, jaki rozpisał rząd amerykański na budowę modelu nowej łodzi podwodnej.

P Swinarski nosi się z zamiarem ofiarowania Rządowi polskiemu bezpłatnego użycia przez budowanie łodzi podwodnych jego wynalazku.

Poradnik lekarski na wycieczkach.

Krwotok z nosa. Choremu zabronić wycierać nos. Należy go posadzić, odchylając mocno głowę ku tyłowi. Zimny okład na nos i na kark, na kończyny (palce u rąk i nóg) należy zrobić ciepłe okłady. Otwór nosowy wypchać kawałkiem waty lub gazy oczyszczonej, albo umaczanej w wodzie utlenionej.

Porażenie słoneczne. Należy położyć chorego w cieniu głową wysoko (jeśli jest sina), lub nisko (jeśli jest blada), rozpiąć ubranie i robić zimne okłady na głowę, a wewnątrz dawać środki podniecające, jak naprzykład: kawa, krople walerjanowe i t. p.

Omdlenie. Zemdlonego ułożyć tak, aby głowa znajdowała się możliwie nisko. Ubranie należy rozpiąć celem zapewnienia choremu swobodnego krążenia krwi. Dawać do wąchania eter lub amoniak. Pryskać na twarz wodą zimną i rozcierać ciało. Nieprzytomnemu nie wlewać nic do ust, gdyż może się udusić. Środki trzeźwiące, jak naprzykład: eter, krople walerjanowe i t. p., dawać dopiero wtedy, gdy chory przyjdzie zupełnie do przytomności.

Odparzenie, Na miejsce odparzone położyć okład z tak zwanej wody Burowa (łyżka stołowa wody Burowa na szklankę wody), przykryć ceratką i obandażować. W razie utworzenia się bąbla należy go przekłuć przepaloną w ogniu igłą lub szpilką i wodę z materją z bąbla wycisnąć.

Stłuczenie. Na miejsce stłuczone położyć natychmiast okład z wody zimnej, lub z kwaśnej wody Burowa, przykryć ceratką i obandażować.

Rana. Zatamować krew, zajodynować i obandażować.

Obce ciała z oka można usunąć przez przemycie wodą, lub też odciągnąwszy dolną powiekę (a w razie potrzeby odwróciwszy górną powiekę), usunąć obce ciało rogiem czystej chusteczki, lub kawałkiem oczyszczonej waty, umoczonej w wodzie. Jeżeli obce ciało znajduje się w uchu, nosie lub gardle, a wyjęcie go przedstawia trudności, to trzeba się udać po pomoc do lekarza.

Ukąszenie przez owady. Miejsca ukąszonego nie należy ślinić, nie zalepiać plasterkiem. Usunąć żądło za pomocą szczypczyków i nalać na ukąszone miejsce kroplę amoniaku, lub obmyć wodą z octem.

Ukąszenie przez żmiję, psa lub kota wściekłego. Przewiązać powyżej rany paskiem lub chustką, potem wyssać ranę zdrowemi wargami i przypalić ranę rozpalonym nożem, drutem, lub jodyną. Przytem osobę ukąszoną należy skierować natychmiast do specjalnego zakładu leczniczego, bo może nastąpić zakażenie krwi.

Złamanie. Kończynę złamaną (u rąk lub nóg) należy zupełnie unieruchomić, żadnych prób nadciągania, zestawienia nie dokonywać, tylko wezwać natychmiast pomocy lekarza.

Zwichnięcie. Kłaść zimne okłady i wezwać pomocy lekarza.

Utonięcie. Usunąć wodę z dróg oddechowych. W tym celu osoba ratująca przewiesza topielca przez swe zgięte kolano twarzą na dół, podtrzymuje mu lewą ręką głowę, prawą zaś, położoną na plecach, uciska miarowo jego klatkę piersiową. Gdy z topielca przestanie wylewać się woda, należy go położyć na wznak i stosować oddech sztuczny. Dawać mu do wąchania amoniak, rozcierać ciało, a gdy chory oprzytomnieje, należy mu dać ciepły napój oraz środek trzeźwiący.

Sztuczne oddychanie. Chorego należy położyć na ziemi, pod kręgosłup (dolne plecy) podłożyć zawiniątko, wyciągnąć ręce chorego w tył nad głową, następnie stopniowo zbliżać je do klatki piersiowej i łokciami chorego zrobić na nie ucisk (wydech), a pomocnik niech wtedy uciśnie górną część brzucha. Należy powtarzać taki wdech i wydech co 3 sekundy. Po 10 sekundach zrobić krótką pauzę Język trzeba wyciągnąć palcami i trzymać. Manipulację sztucznego oddychania, gdyby nie było skutku, należy powtarzać aż do dwóch godzin.

Z KRAJU.

Troje dzieci poniosło śmierć. We wsi Rabkowej, pow. Nowy Sącz, w Małopolsce, wybuchł pożar w domu Pawła Kosakowskiego. W ogniu poniosło śmierć troje małych dzieci Kosakowskiego, w wieku od 8 miesięcy do 5 lat. W czasie zabawy w stodole dzieci spowodowały ogień, który zniszczył całe zabudowanie gospodarskie i narzędzia rolnicze. Szkody wynoszą około 6,000 złotych.

Żarciki.

Komu lepiej.

— Wiesz, Antoś, że ja chciałbym koniecznie zostać szoferem. A ty?

— Ja wolałbym zostać lotnikiem.

— Dlaczego?

— Bo lotnikowi lepiej. Jak szofer kogo przejedzie, to zaraz zjawia się policjant, a tam w górze niema policji.

Kto pierwszy odgadnie?

ŁAMIGŁÓWKA.

1) o o o o o o o
2) o o o o o o o
3) o o o o o o o
4) o o o o o o o
5) o o o o o o o
6) o o o o o o o
7) o o o o o o o

Pierwszy wyraz wszerz i w pierwszym rzędzie od góry do dołu oznacza nazwę feryj szkolnych. Drugi wyraz—część ziemi. Trzeci wyraz — małe kózki. Czwarty wyraz — małą armatę. Piąty wyraz—kwaśny owoc, używany do herbaty. Szósty wyraz — imię żeńskie. Siódmy wyraz — imię męskie.

Rozwiązanie łamigłówki z Nr. 24 „Naszego Świata": 1) Waga. 2) Azja. 3) Głód. 4) Arka.

Druk. L. Mioduszewskiego w Warszawie Złota 45 tel. 147-94.